

PRENUMERATA :

W Łodzi:
Zamieszkałe w Łodzi:
3/12 rocznie 6
5/12 rocznie 8
Kwartalnie 1 k 50
Miesięcznie 10
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 6
3/12 rocznie 4
Kwartalnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przysłać należy Henryka H. z siedzibą przy ulicy Marcewskiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże należy pobrać pojedynczo numer Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZENI:

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo w innych ogłoszeniach odpowiedniego rodzaju.
Nakłady za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy za każdy wiersz 12 kop.
Stale wierzności ogłoszenia drukowane po ra. 2 miesięcznie
Od należności przewyższających 10 rs. następowo dodatkowo ogłasza 5%.

KALENDARZYK
Dok. Maksymina i Medarda B.
Jestrow Zeskan. D. św. Pryma M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 44. Zmierzch o godz. 8 min. 17
Wzrost dnia godz. 16 min. 56. Przejście dnia godz. 6 min 58

Biurow Redakcyi i Administracyi
Ul.ica Pańska Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZYJAZD J. C. W. W. KSIĘCIA.

W dniu 5 b. m. o godz. 7 min. 3, pociągiem kolei petersburskiej raczył przyjechać do Warszawy Jego Cesarza Wysokość Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz. Na dworcu kolejowym oczekiwał JE. Główny naczelnik kraju, oraz gubernator warszawski, generał-lejtnant hr. Medem, komendant Warszawy, generał Kuźmin, prezydent miasta, generał Starynkiewicz, ober-policmajster, pułkownik figel adjutant Klejgela, szef żandarmerii, generał Brock, dygnitarze wojskowi, tudzież oficerowie pułku lejbgwardyi huzarów, którego Jego Cesarza Wysokość jest szefem.

Po przybyciu pociągu, Wielki Książę, ubrany w mundur huzarski, dopełnił przegladu warty honorowej i wprost z dworca raczył przejść do palacu w Łazienkach. Wkrótce po przyjeździe Wielkiego Księcia pluton huzarów przyprowadził szatandar pułkowy, wobec którego na odwachu czyniono honory wojskowe.

O godzinie 7 m. 15 J. C. W. w paradnym mundurze huzarskim wyjechał do Belwederu, gdzie złożył wizytę szachowi. Wiedca Iranu dla powitania Wielkiego Księcia wysłał na dworzec kolei petersburskiej dwóch swoich adjutantów oraz szatubelana.

Po wizycie w Belwederze, trwającej około 10-ciu minut, Jego Cesarza Wysokość raczył udać się do zamku, dla złożenia wizyty JE. Głównemu naczelnikowi kraju. Następnie Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz powrócił do Belwederu, gdzie był podany obiad, na który otrzymali zaproszenie oficerowie pułku lejbgwardyi huzarów. Celem przyjazdu Jego Cesarzkiej Wysokości jest spotkanie Ich Królewskich Mości króla i królowej Grecyi, oraz Ich córki, Narzeczonej Wielkksiężniczki.

Przyjazd Monarszej pary ma nastąpić pociągiem wiedeńskim w nocy. Jego Cesarza Wysokość wyjeżdża dzisiaj rano do Granicy, dla spotkania Ich Królewskich Mości.

OGINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

Henryk Gréville.

DRUGA MATKA.

Tłumaczenie z francuskiego.

I.

Jaffé wstał się na tylnie siedzenie, a Ryszard Brice, ująwszy lejce, ruszył z miejsca. Szybko drogi mijali, a konie w biegu kłębami puszczały parę, która w fantastyczne esy floreesy układając się na niskich gałęziach topoli, z trudnością jakoby wyżej się wznosiła, bo powietrze dnia tego było łagodne i ciężkie. Konie piękne, niosły po drodze krętej, prawdziwie francuskiej, twardej, a często pochylej, co nadawało romantyczności krajobrazowi. A krajobraz był zielony, taki, jaki tylko po długich, letnich deszczach widzieć się daje; rozciągał się pięknie to naprawo, to nalewo, a kończył się jakby ścianą pagórków skalistych koloru rdzy, przepokopanych dla utworzenia drogi.

Deszcz przestał padać, była jednak wilgoć w powietrzu, bo krople zbierały się i jak gęsta siatka drobnych perełek błyszczały na metalu uprzęży. Pewien rodzaj rozkosznej ciężkości tamował oddech; bardzo błogo i zarazem ciężko było żyć w tej atmosferze, przepoconej wodą. Niebo było szare, horyzont niewidzialny, a jednak pod trawą jedną, w śmiałych wypustkach topoli i wiewu, czuć było gorączkę życia, bo powietrze sierpniowe sokoł dostarczało. Nadjechali nad znaczejszą pochyloność, konie jednak nie myślały

Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń.

Skutkiem krytycznego stanu rolnictwa, spadku cen zboża ubezpieczonego, oraz obniżenia taryfy dla rozmaitych przedmiotów w dziale mieszkaniowym i przemysłowym, wreszcie skutkiem udzielania rabatów za ubezpieczenia długoletnie we wszystkich działach, od lat trzech zmniejszają się ciągle dochody z premij towarzystw ubezpieczeń w Rosyi. Ubytek ten z końcem roku ubiegłego dosięgnął poważnej cyfry 2 1/2 miliona rubli. Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń pobrało w roku 1888 ze składek za ubezpieczenia ogółem 2,178,567 rubli, z których, po potrąceniu premij wydanych na reasekuracyę, przypadło na udział towarzystwa 701,052 rs. 61 kop., mniej niż w roku poprzednim o 7,093 ruble. Jest to zawsze jeszcze rezultat zadawalniający, w porównaniu z temi, jakie osiągnęły towarzystwa ubezpieczeń w Cesarstwie.

Pod względem liczby pożarów, rok 1888 okazał się pomyślnym dla towarzystwa warszawskiego; wszystkich wypadków było 800, a w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 48. Szkody zrządzone przez pożary, łącznie z kosztami regulacyjnymi, pochłonęły o 142,904 ruble więcej, niż w roku poprzednim, a mianowicie 1,033,732 ruble, lecz cała przewyżka strat obciąża towarzystwa reasekuracyjne, a na udział towarzystwa warszawskiego przypadło nawet mniej niż w roku 1887 o 21,471 rs.

Według sprawozdania dyrekcji towarzystwa, na 100 rubli składek pobranych w r. 1888, szkody ogniuwe zabrały:

- w Królestwie Południem . . . 45.47 rs.
w gub. północno-zachodnich . . . 68.28
w gub. południowo zachodnich . . . 37.84
w innych gub. Cesarstwa . . . 49.72
w Galicyi, z retrocesyi tow. wz.
ubezp. w Krakowie . . . 59.35

Rozłożone na pojedyncze działy ubezpieczeń straty ogniuwe na 100 rubli premij pobranych wykazują:

wzwoleń biegu, ale Ryszard Brice, jakkolwiek rozstargniony, pomyślał za nie, a przywidziły je do upamiętania, odwrócił się i zapytał:

— Jaffé, jak się ma moja matka?

Jaffé zlekka się skłonił i pochylił ku swemu panu.

— Pani zdrowa—odpowiedział tonem poważnym, lecz i szacunku pełnym, jak służący pewien siebie, — ale rano, po odebraniu listu od pana, była trochę...

— Trochę co?— zapytał Brice nieco przytyczko.

— Trochę... nie wiem, jakby to powiedzieć, żeby zachować szacunek należny panu i pani...

— Mówże! Kiedy indziej będziesz dobierał wyrazów!

— Pani była, ponieważ pan tego wymaga, trochę nie taka, jak zwykle. Pan musiał napisać coś takiego, co się pani niepodobalo?

— Uczciwa twarz Jaffégo wyrażała niespokojność tak komiczną, że Brice nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

— Tak, mój Jaffé— odpowiedział z półuśmiechem — to, co jej doniosłem, nie mogło się jej podobać... chociaż naprawdę...

— Znowu z góry zjeżdżała musiel; Brice ściągnął lejce, wziął bat i obejrzał uszy koni. Jaffé w tej samej postawie uszanowania pełnej czekał jeszcze chwil kilka, poczem usiadł na miejscu ręce na krzyż złożywszy.

Czterdzieści lat upływało właśnie, jak Jaffé urodził się w Pignons, wiosce rodzinnej Brice'ów, a w siódmym roku życia swego bawił się z panem Ryszardem, jak powszechnie nazywano trzeczletniego chłopczyka, którego swawola utrudniała dozor bony. Jaffé był opiekunem panicza w wieku, w którym dzieci bogate potrzebują same jeszcze opieki.

Lata upływały; z towarzysza-opiekuna, Jaffé został chłopcem do posługi, potem

Table with 3 columns: ogółem, w Królestwie, and values for different categories like nieruchomości, przemysłowych, etc.

odpowiednie cyfry w przecięciu za cały czas od początku istnienia towarzystwa, t. j. za okres osnastoletni, przedstawiają się jak następuje:

Table with 3 columns: ogółem, w Królestwie, and values for different categories like nieruchomości, przemysłowych, etc.

Już w roku 1876 dyrekcya towarzystwa warszawskiego zaprowadziła ogólny związek rolny, zapewniający uczestnikom jego zwroty z zysków osiągniętych na tej kategorii ubezpieczeń. Następnie, wobec ujawniającej się między ziemianami dątności do wytworzenia w pojedynczych guberniach oddzielnych grup ubezpieczeń wyborowych, zapewniła tymże grupom wszelkie możliwe ze swej strony ulgi, tak w sposobie obliczenia należnej składki, jak i przez dopuszczenie tychże związków do udziału w zyskach w poszczególnych, pod względem assekuracyjnym, okolicach kraju osiągniętych i rachunkami dla każdej z nich oddzielnie prowadzonymi wykazanymi.

Skutek tych uisławowań ujawnił się w ciągu tego czasu przez wytworzenie się, niezależnie od ogólnego związku rolnego, dziesięciu grup wyborowych ubezpieczeń we wszystkich guberniach, lecz rezultaty w zakresie tychże grup, jak i dawniej już istniejącego związku ogólnego, za rok ubiegły osiągnęły, wykazują znaczne między nimi różnice.

Związek ogólny rachunki swoje zamknął znacznym niedoborem, co zresztą z powyższej

zamieszczonego stosunku procentowego szkód ogólnych jasno wynika. Natomiast z pojedynczych grup ubezpieczeń wyborowych, dwie grupy lubelskie, warszawska, kielecka, łomżyńska i plocka, osiągnęły za rok ubiegły tak pomyślny rezultat rachunkowy, że korzystają będą ze znacznych nawet zwrotów, wynoszących 30, a co najmniej 11 procentów od składek wniesionych. Dlatego też w sprawozdaniu tegorocznym zamieszczono cyfrę 36,917 rubli, zarezerwowaną na wypłatę zwrotów, przypadających dla ubezpieczeń, do wymienionych powyżej sześciu grup należących. Przeciwnie grupy: kaliska, piotrkowska, radomska i siedlecka, z powodu strat dotkliwych, zamykają rachunki swoje niedoborem, który na wydzielenie im jakiegokolwiek zwrotu nie pozwala.

Tak różne rezultaty, do jakich doszły w roku zeszłym grupy ubezpieczeń jednorodnych pod względem dobroci, lecz rozdzielonych na pojedyncze kółka gubernialne, prowadzą coraz widoczniej do wniosku, że w interesie tak ubezpieczonych, jak i towarzystwa, leżeć musi dążenie do tego, aby wszystkie wyborowe ubezpieczenia w kraju połączyły się z czasem w jedną lub dwie wielkie grupy, oparte na podstawie zapewnionego uczestnikom ich zwrotu przeważnej części osiągniętych zysków.

Rok ubiegły zamknęło towarzystwo cyfrą 164,196 rubli czystej przewyżki dochodu, z której przeznaczono na dywidendę dla akcyonaryuszów 120,000 rubli, czyli 12% od kapitału zakładowego, lub po 15 rubli od akcji 125 rublowej i przeniesiono na rok następny 3,196 rubli. Taki rezultat finansowy zadowolnia towarzystwo nie tylko mniejszej cyfrze szkód ogólnych, lecz także w znacznej mierze ogólności lat poprzednich, nagromadzonemu powoli kapitałom zapasowym i silnej rezerwie premij. Same bowiem procenty od funduszów towarzystwa przyniosły 104,414 rubli, podczas gdy przewyżka z właściwej operacyi assekuracyjnej w roku 1888 osiągnięta, dała tylko 59,782 ruble, czyli uśpelnia 6% od kapitału zakładowego. Trzymając się ciągle tej zasady, polegającej na powolnej, lecz stałej pracy nad ugruntowaniem siły i bezpieczeństwa instytucyi przez stopniowe

— Powinieneś być się ożenił — powiedział do wernego slugi. — Jesteś stworzony na ojca rodziny.

— Proszę pana — odpowiedział służący, zeskakując dla otwarcia bramy parku — gdybym miał własne dzieci, nie kochałbym może pańskich.

Wskoczył napowrót, kończąc to zdanie, a w pigę minut później Brice rzucił mu lejce i poszedł po wschodach ganka.

— Ktoby to powiedział, że on ma dopiero trzydzieści sześć lat! — myślał sobie poezwina, patrząc na odbodzącego panem. — Ktoby powiedział, że ma dopiero trzydzieści sześć lat, a ja, że mam już czterdzieści i że ja mam szczęście być kawalerem, gdy on już wdowiec z dwójmiem od tego dzieści Mała pies-czotka zaledwie wymawia: „tata”... a nigdy nie będzie potrzebowała mówić: „mama”!

— Nareszcie jesteś! — zawołała pani Brice, biegnąc naprzeciw syna i kiedy ten ją całował, ona tymczasem zarzucała go pytaniami. Była to kobieta męlego wzrostu, drobna i żywa, zawsze pełna elegancyi, pomimo, że włosy jej blond niegdys, osiwały zupełnie, ale były cienkie i miękkie, a twarz jej otaczały jakby aureolą młocu kręconego. Była ona ruchem uosobieniem energii zadowolniającej w małym, wiatem ciele, energią, która zamiast słabnąć z wiekiem, zdawała się wzrastać.

— Gdzie mój syn? — zapytał Ryszard, przyszedłszy do stowa.

— W stolowym pokoju; zaraz go zobaczysz. Ale powiedz mi, czy na serwo masz te zamiary?... Uprowadzisz, jeżeli to żart, to jest w bardzo złym guście, jeżeli prawdziwa, to...

— Kochana matko! — przerwał Brice z wymuszonym uśmiechem — pozwól mi uściskać Edmunda i daj mi śniadanie, proszę cię! Później o tem pomówimy.

Pani Brice nagle spoważniała; znała ona swego syna i wiedziała, że zrobi tak, jak

powiększenie kapitału zasobowego i innych funduszy swoich, towarzystwo warszawskie dodało z powyższej sumy tylko 18,879 rubli, czyli 2% do dywidendy, a 40,000 przekazało do kapitału zasobowego. Kapitał towarzystwa, w papierach publicznych umieszczony, wynosi 1,866,960 rubli; na możliwe obniżenie ich wartości, pomimo znacznego w ciągu roku zeszłego spadku kursu wszystkich papierów wartościowych, towarzystwo posiada jeszcze 128,640 rubli. Na premie od ubezpieczeń w roku 1888 nieupłynionych zaliczono 490,736 rubli, czyli 70% składek, na własny rachunek towarzystwa w roku zeszłym zatrzymanych.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drugi żelazny.

— Ministerium wydało rozporządzenie, na mocy którego personel służbowy dróg żelaznych obowiązany jest dobrze władać językiem ruskim. Osoby niewładające językiem ruskim będą za służby wydalone: na kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej w ciągu 6 miesięcy, na terepolskiej w ciągu 2 miesięcy, a na innych natychmiastowo.

— Konferencje komisji taryfowej obradującej w Petersburgu nad taryfami zbożowymi, są już ukończone. Rezultaty tych obrad przedstawiono ministrowi skarbu, który, jak pisze „Nowoje wremia”, zaakceptował zasady przyjęte przez komisję i polecił zakomunikować je zjazdowi przedstawicieli dróg żelaznych, mającemu wkrótce rozpocząć posiedzenia w Petersburgu, dla uwzględnienia ich, przy rewizji zeszłorocznych taryf zbożowych. Przemysł minister ze swej strony dał zjazdowi kilka wskazówek zasadniczych, a przedewszystkiem oświadczył, że przy ustanawianiu taryf zbożowych należy: 1) mieć na uwadze możność niekorzystnej zmiany warunków dla handlu zbożowego; 2) zmierzać do tego, aby taryfy zarówno wywozowe jak i wewnątrznne, jaknajenergiczniej dopomagały do przerzucania mas zboża wewnątrz kraju, lub za granicę. Ponieważ dobrze zrozumiany interes kolejowy idzie zawsze w parze z interesem rolnictwa i handlu, przeto minister skarbu zwrócił uwagę zjazdu na to, że taryfy za przewóz zboża z przyszłego zbioru mogą być podwyższone tylko w rzadkich wyjątkowych i nie inaczej, jak po przedstawieniu przez koleje jaknajdokładniejszych danych, skłaniających je do tej podwyżki. Inaczej rząd nie zatwierdzi podwyższonych taryf.

Handel.

— Przy ulicy Nalewki w Warszawie wybudowano składy bawełny surowej. — Ministerium skarbu, w porozumieniu z ministerium spraw wewnętrznych, zajęło się przygotowaniem projektu, wzbrańczego wywozu za granicę odpadków naftowych w stanie surowym i półwyrobów naftowych.

zechce. Nie odpowiedziała też ani słowa, tylko zadzwoniła a wydawszy rozporządzenie, żeby podano śniadanie, przeszła z Ryszardem do pokoju stołowego.

Jak tylko Edmund spostrzegł ojca, podbiegł ku niemu i usiłował wdrapać się na kolana. Było to dziecko piękne, siódmy rok liczące, silnie zbudowane, śmiałe, o mince niewinnej i bezczelnej razem, jak to bywa u chłopców, którzy są pewni przewagi nad opiekującymi się nimi kobietami, którzy czują się mężczyźnami do pewnego stopnia i przekonani są o swej wszechmocy. Jaffé wkrótce się pojawił i pewną a silną ręką podniósł Edmunda i posadził go na wysokim krzeselku, potem związał mu serwetę pod brodę. Brice zauważył, że syn daleko więcej szanował służącego aniżeli babunię i nie mógł powstrzymać uśmiechu zadowolenia wewnętrznego.

Wszehwałna pani Brice, która przeważnie kierowała naukami i surowo wychowywała Ryszarda, pozbawionego wczesnie ojca, miała teraz pana w osobie ładnego chłopczyka, blondyna z szarymi oczyma, takimi zupełnie jakie miał Ryszard w jego wieku. Pomimo włosów siewięcych wśród blond loków, młodym był Ryszard Brice, — zaszczytne zajmował stanowisko zdolnego adwokata w Paryżu, był bogatym i postępnym; godności te nie przeszkadzały mu dziś radować się, jak gdyby był uczniem w klasie, że jego surowa matka nie ulegała i dała rządzić sobą małemu despotcie. Uciecha ta trwała krótką chwilę i była mu zemsta rozkoszną.

Śniadanie krótko trwało, Jaffé odgadł, że się z nim apieszono. Obecność ojca dobrze wychowała na Edmunda, który był niezwykle grzecznym, dwa czy trzy razy tylko zgrymasił. Przy pozostających jednak dżbanuszek do śmietanki w rączkach upartego chłopca był w takim niebezpieczeństwie, że pani Brice kilka razy upominała go, ale bezskutecznie, nareszcie uważała za stosowne wstać od stołu.

(D. c. n.)

— Na jarmark w Świdnicy dowieziono około 370 ctr. węgla, bardzo dobrze myte. Płacono ceny wyższe od zeszłorocznych o 10—12%. Dominialna 150—200, włocławska 130—175. W końcu jarmarku osłabła chęć kupna i ceny obniżyły się o 10%.

— Przebieg jarmarku na węgla we Wrocławiu jest spokojny. Do 6 h. m. (godz. 10 rano) sprzedano połowę ilości dowiezionej ze zwykłą 6—10 m.

Przemysł.

— Towarzystwo akcyjne zakładów górniczych starachowickich osiągnęło za rok 1888 zysku czystego 45,594 r. 35 kop.; dywidendy udzielono 3%.

— Podczas gdy nasz przemysł (cukrownie i gorzelnie) musi szczerze pozbierać się nadmiaru wyrobów, gdy płody surowe (zboże i mięso) także ratują się tylko wywozem na granicę, ryby ciągle jeszcze przychodzą do nas całymi masami z zagranicy, gdzie są znacznie tańsze od mięsa. U nas w niektórych okolicach, nawet ludzie zamożni nie spożywają ryb w dni postne dlatego jedynie, że dostać ich nie mogą. Racyonalnie prowadzone gospodarstwo rybne może więc u nas w każdym razie liczyć na powodzenie i jak okazało doświadczenie, jest nawet bardzo korzystnym przedsięwzięciem. Od lat pięciu istnieje warszawska spółka rybacka dając obecnie uczestnikom około 12% zysku czystego a spodziewany jest dochód 20%. Spółka posiada trzy dzierżawy: 1) gospodarstwo sztuczne ryb losiowatych w Złotym Potoku; 2) gospodarstwo karpiove w dobrach Zyrzyn i 3) gospodarstwo karpiove w dobrach Kock, z którego pola wa dochodów idzie na korzyść właściciela dóbr.

Wiadomości bieżące.

(—) Fabrykanci łódzcy wystąpili, jak donosi depesza „Kuryera warsz.” z Petersburga, do ministerium skarbu z podaniem o podwyższenie cła od przywożonego z zagranicy pluszu wełnianego.

(—) Mycie i strzyż owiec w powiecie łódzkim zostały już rozpoczęte. W pow. łaskim w niektórych majątkach są już na ukończeniu.

(—) Ze Zgierza. Przekopują tu kanał, długi 332 sążni, do którego mają odpływać wszelkie nieczystości z 12 zgierskich fabryk. Kanał ten mający oczyścić staw zgierski przeprowadzony będzie od fabryk p. Pięćskiego do p. Mayerhofa z uściśm do Bzury około folusza. Robotami kierują dwaj inżynierowie pp. Kosobudzki i Wilczyński.

(—) Z okolicy. Upały w okolicy podłódzkiej coraz gorzej oddziałują na zboża ozime. Zyto już teraz usycha; jare zboża, spragnione deszczu, na piaszczystych gruntach, ledwie vegetują i wzbudają obawy na przyszłość. Rolnicy uskarżają się na mały popyt zboża w Łodzi. Zboża w śpiczrach zaczyna się psuć, ulegać się chłiznie, a wielką ilość marnują myszy i szeszury. Tutejsi kupcy zbożowi z powodu braku w Łodzi odpowiednich składów zbożowych nie chcą na skład zboża nabywać. W okolicach dalszych od Łodzi, jak około Tuszyńa, Rżgowa, na gruntach zimnych i mokrych, zboże dość obficie wygląda.

(—) Jarzyny wiosną — cieszą się w Łodzi ogromnym zbytem. Sałata przeważnie jest rozchwytywana. Produkt ten, sprzedawany dość tanio, znajduje tu więcej nabywców, że stanowi u ludu prawie główną okrasę obiadu.

(—) Nowa ulica. Dziś ma nastąpić otwarcie nowej ulicy do dworca kolejowego. Wjazd na tę ulicę urządzony jest z Widzowskiej ulicy. Skwerowa około ogrodu miejskiego. „Dotychczasowa ulica prowadząca do dworca z Widzowskiej około mostu kolejowego ma być zupełnie zamknięta.

(—) Sybilla. Na Batutach osiadła przed kilku dniami wróżka. Nowa ta Sybilla ściąga do siebie licznie tutejszych robotników, a nawet wczoraj zauważyłszy powóz, z którego wysiadły dwie zgrabne figurki... Były to panienki z inteligencji naszej śpiące po... wyrocznie wróżki. Wróżka odgaduje wszystko co tylko rozkocha serce obeladzić może, a nawet schyla się do tak poziomych odgadowań jak odkrywanie złodziei.

(—) Na czasowej wystawie obrazów w Łodzi (Grand Hotel) rozpoczęto transakcyjne o kupno paru większych obrazów. Jeżeli transakcja dojdzie do skutku, to w miesiąc naszym pozostanie kilka płócien, które tak za granicą jako też i w kraju zostały sobie wielkie uznane. Obraz T. Malczewskiego pod tytułem „Pod Twoją Obroną” nabył już podobno p. Bronkowski.

(—) Z teatru. We czwartek po raz pierwszy wystawiona w Łodzi komedia a właściwie farsa, pp. Labiche i Delacour, obraca się koło znanego motywu — mężów, kochanych przez przyjaciół domu, dla ich pozbawnych żon. Na fle tem autorów francuscy z werwą i włościwą nakreślił kilka scen komicznych, wyzyskując sy-

tuację przyjaciela domu, Pawła Célimare, wobec oszukiwanych mężów. Célimare (pan Mieliński) pragnie zakończyć kawalerskie życie i żeni się z Emma Colombot (pani Solska), młową młodą dziewczyną, która wierzy w świętość uczuć swego narzeczonego, w czem on naturalnie ją utwierdza. W szczęściu jego małżeńskim przeszkodą i prawdziwą plagą są dwaj mężowie, niedługo zdradzeni przez Pawła, z których jeden, pochowawszy żonę, wymaga ciągłych objawów przyjaźni od mniemanego serdecznego druba i widząc zmianę jego objęcia, wpada na myśl: „A może to nie mnie, może to żonę moją tyś kochał”, obiecując w przystępie, słusznego zresztą, oburzenia, zabić Célimare'a. — drugi pragnie znów wprowadzić do jego domu swoją żonę, czego Célimare boi się więcej, niż ognia.

Na tem tle występuje szereg powikłań. Biedny Paweł nie może w żaden sposób uwolnić się od dwóch natrętów, którzy nie dają mu spać, jeść, — rozdzielają go ciągle z żoną i wreszcie w tej ostatniej budzą podejrzenie. Szkatulka, znaleziona przypadkiem przez panią Colombot, matkę żony Pawła (pani Bartoszewską) — szkatulka, w której znajdowały się niepopalone listy żony Vernouillet'a, sprowadza na Pawła nową burzę. Nareszcie, po licznych próbach, gdy obojczy przed przyjaciółmi nie nie pomogła, Célimare wpada na pomysł szczęśliwy. Udaje bankruta i żąda pomocy od drogiej przyjaciółki, co działa tak skutecznie, iż zapewnia spokój nowożeńcom i uwalnia ich od natrętów.

Sztuka wesola, ze sytuacjami dość prawdopodobnymi, naturalnie podniesionem do pewnej komicznej przesady, nie jest gorszą od wielu innych sztuk tych autorów. Zarzucić jej można to i owo, np. zbyt niu pośpiech w odgadnięciu winy męża przez Emmę, co jak na młową dziewczynę, trochę razi, uciążliwy motyw szkatulki — ale od farsy nie wymaga się wiele. — nie trzeba tylko chrześć jej mianem komedii.

Dwa pierwsze akty odznaczają się akcją trochę rozległą, wymagają zatem ogromnie przyspieszonego tempa w wykonaniu, czego właśnie brakło czwartkowemu przedstawieniu. Sztuki tego rodzaju powinny być grane tak, aby widz nie miał czasu opamiętać się. Ostatni akt grany był najlepiej.

P. Glogier w roli Vernouillet'a był szczerze komiczonym i stworzył postać żywą między niedołęgi, opakującego swoją Helencję i obrzydliwego w swoim ślimacznym przywiązaniu do Célimare'a; zarzuciłbyśmy mu tylko, że czasami przesadził zbyt pfełczywym glosem. P. Różański byłby zupełnie na miejscu, gdyby nie jednakowy sposób traktowania wszystkich ról. P. R. jest inteligentnym człowiekiem; wymaga się więc od niego więcej, niż on daje. Pani Solska była miłątką i naturalną żoną. O p. Bartoszewskiej i p. Feliksium (ojcu) powiemy tylko, że wywiązali się dobrze z bladych zupełnie ról swoich. P. Mieliński w pierwszym akcie grał trochę swobodnie, w następnych dostroił się zupełnie do swej roli i okraśli ją szczerym humorem. Sztuka prawdopodobnie cieszyć się będzie powodzeniem, gdyż wybrana dobrze, szczególnie na sezon letni, w którym trochę śmiechu zadawalnia, a nie wymaga się rzeczy poważnych o wartości artystycznej, która by nawet zgięła w warunkach ogródkowych.

Śpiew p. Leichnitz, bardzo sympatyczny, zrobił na słuchaczach nader korzystne wrażenie. Śpiewaczka posiada głos czysty o skali nieszerokiej, ale z brzmieniem nader miłym wpadającym do ucha, — zdradza szkołę dobrą; umie śpiewać, — prztem przemawia do uczuć słuchaczów.

(—) Towarzystwo jarosław. Pan D., „jarosł” z Warszawy, osiadłszy w Łodzi, związuje towarzystwo, w którego skład wchodzi tylko zwolennicy „jarstwa”. Można z góry przepowiedzieć p. D., że w miaroternej Łodzi projekt jego nie będzie miał powodzenia.

(—) Kilku młodych ludzi w naszym mieście założyło klub wstrzemięźliwości. Stowarzyszeni liczą dotąd 23 członków, a od dnia projektu upłynął dopiero miesiąc. Młodzi ludzie wydali wojnę B-obusowi i żadnych trunków, nawet wina i nieumieknionego w Łodzi piwa, nie piją. A co?..

(—) Samobójstwo. Tutejszy mieszkaniec, Jan Knot, zmarł skutkiem zażycia trucizny. Z przeprowadzonego przez policję śledztwa okazało się, że denat, liczący lat 47 i posiadający rolnicę, oddawna prowadził życie niemoralne i często się upijał. Pracował w jednej z tutejszych fabryk i zarabiał dobrze, lecz żonie dawał na utrzymanie tylko rubla tygodniowo; co z resztą zarobku robił, niewiadomo. Od dość dawna groził, że się pozabawi życia, skutkiem tego nigdy go nie pozostawiali samego w domu i chowali przed nim wszelkie ostre narzędzia. W pożytku małżeńskim był przykry i brutalny; często bił żonę. Zona zaś jego, jak opowiadają sąsiedzi, jest pracowitą i dla niego była tylko oddana. Przedonogdaj wieczorem o godzinie

11-ej Knot, powróciwszy pijany do domu, położył się spać, a po upływie pół godziny obelży usłyszał stuk od wyrzuconej z łóżka butelki i słowa K., który komuś coś zlorzczył. W chwili parę Knot zaczął się zrywać w łóżku i rozrywał pościel, prosząc jednocześnie żonę, ażeby pierś rozciąła i wyjęła stamtąd to, co wypił. Żona, nie mając przy sobie pieniędzy i lynnajmniej nie spodziewając się strasznej katastrofy, nie posłała po doktora. Tymczasem onegdaj o godzinie 10 rano otruty skonał. Jak się zdaje, zażył on kwasu siarczanego.

(—) Niezszczęśliwy wypadek. Onegdaj o godzinie 8-ej wieczorem, chłopiec będący na wychowaniu u stróża domu Nr. 1391, Aleksandra Angryckiego, przechodzącego dołu z wapnem łasowanem, wpadł także i utopił się. Chłopiec liczył półtora roku.

(—) Z czwartego pigra. Dwa robotników przy budowie domu Krawara, Jan Rutkowski i Wincenty Zyga, pokłócili się ze sobą. R. w złości popchnął Zygę i ten spadł na ziemię z czwartego piętra. Ciężko rozbitego Z. przewieziono do szpitala. Grozi mu niebezpieczeństwo utraty życia.

(—) Teatr łódzki. Dziś w teatrze bismim po raz pierwszy danym będzie szkice dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami Wl. Anyczycza p. t. „Chłopi arystokracji.” Zakończy komedya w dwóch aktach z francuskiego „Niema męża w domu.”

Pierwszy występ p. F. Idziakowskiego i p. M. Piotrowiczowej.

KRONIKA.

Warszawa.

Kronika warszawska. Budująca się na dawnym ementarzu świętokrzyskim kaplica hr. Przezdzieckich jest już na ukończeniu. Ozdobę wewnątrz kaplicy trzymać ma przeważnie w stylu romańskim. — Wystawę pracy kobiet codziennie odwiedza po kilkadziesiąt osób; napływają do niej wciąż nowe okazy. — Dnia 5 b. m. oddano ziemi zwłoki ś. p. Piotra Jaksy-Bykowski; za trumną postępowal liczy orszak składający się z rodziny, bliższych znajomych i kolegów zmarłego; na trumnie złożono trzy wieńce: dwa od redakcy „Więku” i „Kuryera codziennego” i jeden od przyjaciół, S. i H. Lewentalów. — Ruch przedświąteczny u Bielanych trwa już od tygodnia. — Bal doroczny towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi odbędzie się w dniu 16 b. m. w saloach resursy kupieckiej. Sympatyczna ta zabawa zapowiada się świetnie. — Poziom wody na Wiśle podniósł się niespodzianie, skutkiem dużych deszczów spadłych w górze rzeki. — W szpitalu św. Ducha lecząca się na zapalenie oskrzeli niejaka Y. dostała nagłego obłędu.

Mianowanie. Na walcującą po Janie Samkowskim posadę regenta przy wydziale hipotecyjnym sądu okręgowego tutejszego, mianowany został rozporządzeniem starszego prezesa izby sądowej, kandydat praw p. Józef Zawadzki, dotychczasowy sekretarz prezydyum tutejszego sądu okręgowego.

Petersburg.

„Praw. wiest.” zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego pensya dyrektorów szkół realnych w okręgu naukowym warszawskim ma odgad wynosić 2,000 rubli. W tym samym numerze „Praw. wiest” mieści się również rozporządzenie o asygnowaniu zapomóg na drogę dla nauuczycieli powiatowych w razie ich przeniesienia z miejscowości uprzywilejowanych do najuprzywilejowanych.

Kalisz. W zeszłą niedzielę utopił się we wsi Nędzarzewie pod Kaliszem Józef Grützmacher, uczeń 3 klasy kaliskiej szkoły realnej; przyczyną wypadku była nieostrożność. — Sprzedano pod Kaliszem jeden z majątków ziemskich blisko po 4,000 rubli za włośc; grunt w okolicy Kalisza jeszcze niewyjałowiony, więc trzyma się w cenie. — W guberni kaliskiej od dnia 14 do 16 maja było 8 wypadków śmiertelnych; z tych 4 z powodu nagłej śmierci, 2 przez utonięcie, 1 od pioruna i 1 przez nieostrożność. — Do „Kaliszanina” piszą z powiatu tureckiego: Powietrzostan w maju nie pozostawiał nic do życzenia; wielkim dni pogodnie, ciepło i piękne, a przez rolników upragnione deszcze także dopływały, dlatego też vegetacya roślinna robi postępy; Wprawdzie powszechnie żyta są liche, lecz w naszej okolicy stosunkowo lepsze; jarzyny wszystkie ładnie się przedstawiają, koniczyzny i trawy są dobre, pszenica ładna, kartofle po części powochozdyły, po części jeszcze je sadzą. Drzewa owocowe w kwiecie obiecywały obfite urodzaje, lecz w następstwie wiele ucierpiały od liszek.

Radom. Do „Gazety radomskiej” piszą z Opatowa: „Wa czwartek d. 30-go maja około godz. 8 wieczorem nad Opatowem szalała burza z grzmotami i piorunami. Ulewa urządziła szkody w ogrodach watazycznych. Pioruny raziły troje ludzi. — Omy zżobow w okolicy naszej spadły o kapelusz i o dach i t. p. pomyslowi i energii czegoś, by zaskoczyła naszego, księdza

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, dnia 8 czerwca 1889

W YSTĘP

pana F. IDZIAKOWSKIEGO
i pani PIOTROWICZOWEJ

Chłopi Arystokracji

Szkie dramatyczny w 1 akcie, ze
śpiewami, Wł. Anczyca.

NIEMA MEŻA W DOMU

Komedia w 2 aktach, z francuskiego.

Park „KWELA”

W niedzielę, poniedziałek, wtorek
i środę, dnia 9, 10, 11 i 12 czerw
ca 1889 roku

od godz. 4 po południu

muzyka ogrodowa

wykonana przez orkiestrę fabryczną
Karola Scheiblera.

Wstęp wolny.

Postarawimy się o dobre po-
trawy ciepłe i zimne, tudzież o wi-
na doskonałe, jako to: szampańskie
(rurkie i zagraniczne), prawdziwe
wina węgierskie i ruskie w rozma-
itych gatunkach, o wyborze piwa i
inne napoje, upraszamy Szanowną
Publiczność do liczego odwiedza-
nia parku.

J. Braune.

Jednocześnie zwracam uwagę,
że do pomocy kelnerom najłem
chłopskich, którzy zaopatrzeni bę-
dą w czerwone szarfy; upraszam
Szana. Publiczność aby nikomu in-
nemu nie pozwalała uprzątać szkla-
nek i naczyń. 945-3-2

REJENT

Władysław Jonscher

objął kancelaryę po rejeencie R.
Dantelewiczu, mieszcząc się przy ul.
Średniej w domu dawnej W-go
Lohrera, obok Tow. Kredytowego.
990-10-4

Student Uniwersytetu

poszukuje (zaraz) kondycyi na wy-
jazd lub na miesiąc. Wiadomość
u M. Badiora, Łódź, ulica Cegiel-
niana, dom Kuźnickiego i Ska.
915-3-1

Wielki wybór luster,

krystalowych w ramach i bez ram, kon-
sul z marmurowymi płytami i bez nad-
szedł do sklepu galanteryjnego Ludwi-
ka Henig. 921 " "

JEST DO SPRZEDANIA

fortepian

o 6 1/2 oktawach, fabryki Seiflera
Wiadomość między godz 3 a 6 po
południu ul. Ogrodowa, dom W-go
Sudry Nr. 295, mieszkanie Nr. 6
920-3-2

JEST DO SPRZEDANIA

garnitur mebli

z pokoju sypialnego i biurko mę-
skie. Wiadomość ulica Piotrkow-
ska, dom Wiślickiego, I piętro u
Dr. Goldbauera. 952-2-1

W INOWŁODZU nad PILICĄ

jest jeszcze kilka LETNICH
MIESZKAN do wynajęcia,
w cenie od rs. 60 do 140 za całe
lato. Wiadomość u właściciela,
ulica Zielona Nr. 265-A.
847-6-6

Rs. 5

otrzyma ten, kto zajmie się wy-
szukaniami lokalu składającego się
z 5 pokoi, przedpokojem i kuchnią
z wszelkimi wygodami, w środku
miasta w domu czysto utrzymanym.
Zgłosić się do administracji „Dzien-
nika”. 951-3-2

Subjekt Handlowy

znający języki polski, ruski i wschod-
nio niemiecki poszukuje zajęcia
w handlu kolonialnym lub kaoto-
rze. Oferty proszę składać pod lit.
M. J. w administracji „Dziennika
Łódzkiego”. 929-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа
Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго
Округа Игнатій Зеновъ Сушинский,
жительствоующий въ
гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объ-
являетъ, что 1 Юни сего 1889 г.
съ 10 час. утра въ пос. Бялуты
по Згерской уездъ въ домъ по-
койнаго Готлиба Фольмана, бу-
детъ продаваться движимое иму-
щество принадлежащее покойно-
му Готлибу Фольману, заклю-
чающееся въ сапожномъ товаръ,
мебели, постели, кровати и раз-
ной домашней утвари и оценен-
ное 123 руб. 50 коп.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ
предметовъ можно разсматривать
у Судебнаго Пристава и въ день
продажи на мѣстѣ оной.

Мая 20 дня 1889 года.
Судебный Приставъ Сушинский,
940-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Ми-
ровыхъ Судей 1-го Петроковскаго
Округа Игнатій Зеновъ Сушин-
ский, жительствоующий въ гор. Ло-
дзи въ домъ N. 1437, объявля-
етъ, что 19 Юни сего 1889 года
съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ
домъ Штарка подъ N. 1437, бу-
детъ продаваться движимое иму-
щество принадлежащее Мошкы
Иццу Зайде, заключающееся въ
мебели, еврейскихъ книгахъ, таба-
ку, папиросахъ и домашней ута-
ри и оцененное 216 руб. — коп.,
на удовлетворение претензій фир-
мы К. Томашевскій и Ко.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ
предметовъ можно разсматривать
у Судебнаго Пристава и въ день
продажи на мѣстѣ оной.

Мая 17 дня 1889 года.
Судебный Приставъ, Сушинский,
939-1-1

Kontrola ubezpieczeń

w polskim i niemieckim je-
zyku jest do nabycia w admi-
nistracji „Dziennika Łódz-
kiego”.

DYSTYLARNIA i FABRYKA LIKIERÓW

pod firmą

„K. Sznajder”

egzystująca od roku 1842 w WARSZAWIE

otworzyła w tutejszym mieście przy ulicy Piotrkowskiej
w domu W^{nych} Hiellego i Diettricha

SKŁADY swoich wyrobów, a mianowicie:

hurtowy i detaliczny

w których sprzedaż dokonywa się podług cenników fabrycznych.

863-10-6

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wymienione
a przez interesantów niewykupione do dnia 31 maja (12 czerwca) 1889 roku towary, wrazie niezgłoszenia się
właścicielami przed terminem wskazanym w § 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy ogólnej dróg żelaznych
ruskich, sprzedane będą przez publiczną licytację na stacyi towarowej Łódź, w dniu 31 maja (12
czerwca r. b. o godzinie 10 rano.

M. i data fra- chowego	Data przybycia Rok, miesiąc i dzień	Stacya wysy- lająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Ilość sztuk	Rodzaj to- waru	Waga		Kilogramów
							Pady	i funty	
5298	1889 roku Marca 13	Odesa towarowej	Rothaus Galnik	Okaziol	2	Rodzynki	19	19	
7817	" 12	" "	" "	" "	5	" "	30	15	
6488	Kwiecień 8	" "	" "	" "	5	" "	50	25	
6864	" 1	" "	" "	" "	1	Migdały	3	30	
1983	Maj 17	Piask "	Gasiow "	" "	10	Oliwa	182	—	

Główny Skład Wyrobów

**WARSZAWSKIEJ DYSTYLARNI PAROWEJ
Ł. MOKIEJEWSKIEGO**

ORAZ

HANDEL WIN

w ŁODZI, ulica PIOTRKOWSKA, dom Klossa N. 765.

polica

Trunki w zakres dystrylarni wchodzące, w dobroci nieustępujące zagranicznym, jak alembiki,
Czonne ociennee Bano, likiery, kremy w ozdobnych flakonach, spirytusy: do picia,
winy, do polityry i do palenia, jako też okowite smaczoną i mocną. WINA naturalne
odstało z najcenniejszych piwnic: węgierskie, francuskie, szampańskie, reń-
skie, hiszpańskie, portugalskie. Araki, koniaki krajowe i zagraniczne (kura-
cyjny). Miody stare, porter angielski w 1/2, 1/4, butelkach. Octy francuskie,
oraz WINA: besarabskie, krymskie i kaukaskie od 30 kop. za butelkę.
947-3-2

GRAND HOTEL.

**CZASOWA WYSTAWA OBRAZÓW
Spółki Artystów Warszawskich.**

Otwartą codziennie od godz. 9 rano do 8 wieczór. 932-0-3

Historyczne i anatomiczno naukowe

Muzeum BOZWA

przy ulicy Spacerowej.



Począwszy od dnia 5 b. m. urządzoną została dru-
ga panorama przedstawiająca obrazy z historyi

starego testamentu i cuda Mojżesza.

Między licznymi obrazami zasługują na szczególną uwagę następujące:

- Mojżesz znaleziony przez córkę Faraona
- Mojżesz wyprowadza Izraelitów z Egiptu.
- Mojżesz na górze Synaj odbiera 10 przykazań Boskich.
- Mojżesz i Izraelici na modlitwie.
- Ogólny widok starożytnej Jerozolimy.
- Uczta Baltazara, Potop i wiele innych obrazów wykona-
nych przez artystów w Paryżu i Berlinie.

Wejście 20 kop. dzieci placą połowę.

Muzeum pozostaje w Łodzi jeszcze tylko
przez czas bardzo krótki.

Z wysokiem poważaniem
T. Bozwa, właściciel.

856-5-4

**SPECYALNY HANDEL NABIAŁOWY
przy Nowym Rynku.**

MASŁO STOŁOWE

każdoziemnie świeże po 35 k.p. za funt.

Z szacunkiem

J. B. Wężyk.

917-3-2



**Dla kaszlący h
i osłabionych!!**



Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”

koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach
hygieniczno-lekarskich listami pochwalnymi i medalami. Fiaszka eks-
traktu kop. 75 paczka karmelków kop. 15.—Sprzedaż główna w Łodzi
u Pp. Müllera i Lipińskiego. 810-03